Nr 309. Kraków, Poniedziałek 10 Lipca 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Uruchomienie Sejmu krajowego.

Prawdopodobnie w Wiedniu, na terenie parlamentarnym, rozpoczną się najpierw rokowania z przedstawicielami ruskimi, celem „uruchomienia Sejmu galicyjskiego“, — czyli innemi słowy, usunięcia z niego obstrukcyi ruskiej. „N. Fr. Presse“ zamieszcza w niedzielnym numerze wywody na ten temat jednej, jak redakcya zapewnia, z „kierujących“ osobistości polskich.

Polityk polski czyni przedewszystkiem uwagę, że wybory obecne wytworzyły sytuacyę dla rokowań z Rusinami korzystniejszą, już choćby z tego powodu, że Wszechpolacy ponieśli przy nich klęskę, podczas gdy najsilniejsza w przyszłem Kole polskiem grupa ludowców oświadczyła się za podjęciem rokowań z Rusinami. To samo stanowisko zajmują demokraci i konserwatyści. Wszechpolacy tylko zachowują się odpornie wobec Rusinów i cofnęliby chętnie niejedną z koncesyj, na którą już przedtem się zgodzili. Powrót b. ministra Głąbińskiego do Lwowa uważany jest także za zapowiedź podjęcia rokowań z Rusinami.

W sprawie tej występują dwie kwestye: uniwersytetu ruskiego i reformy ordynacyi wyborczej do Sejmu. Od ich załatwienia zależą losy rokowań kompromisowych. Pierwsza z nich będzie przedmiotem narad w Wiedniu, druga rozegrać się musi we Lwowie.

Co do uniwersytetu ruskiego, tego głównego postulatu ruskiego, to Wszechpolacy do niedawna godzili się w zasadzie na to żądanie, różnice zdań były tylko co do tego, czy uniwersytet ma być otwarty we Lwowie, jak tego żądają Rusini, czy też w innem jakiem mieście w kraju. Na razie jednak — zdaniem owego polityka polskiego — możliwe jest stopniowe przygotowanie katedr dla przyszłego uniwersytetu ruskiego. Jeżeli więc rokowania w tej sprawie podjęte będą w Wiedniu, to rozchodzić się będzie o to, w jakim stopniu poczynione być mają, w najbliższym czasie, przygotowania do otwarcia uniwersytetu ruskiego.

Trudniejsze jednak i mozolniejsze jest rozwiązanie kwestyi drugiej: reformy sejmowej ordynacyi wyborczej. Tutaj rokowania natrafiają na ogromne trudności. Sprawa ta należy do kompleksu kwestyj ugodowych, a Rusini przywiązują do niej tak wielką wagę, że od jej załatwienia, od kompromisu w tej sprawie, czynią zależnem uruchomienie Sejmu galicyjskiego.

Trudność polega tutaj na tem, że wśród stronnictw i klubów sejmowych polskich objawia się w tej sprawie różnica zdań. Zachodzi więc niebezpieczeństwo, że rokowania na ten temat przeciągać się będą tak, że wątpliwą jest rzeczą, czy Sejm galicyjski w tym roku zwołany będzie.

Z wywodów tych „kierującej“ osobistości polskiej wynika, że rząd i polska większość sejmowa pogodziły się, bez wielkich skrupułów, z myślą niezwoływania w tym roku Sejmu galicyjskiego.

Komedye wszechpolskie.

(Koresp. „N. Ref.“).

Lwów, 9 lipca.

Narodowi demokraci są mistrzami w urządzaniu wszelkiego rodzaju demonstracyj. Przygotowują je aż do najdrobniejszych szczegółów, reżyserya idzie składnie, wypróbowane są wszystkie wejścia na salę wśród oklasków, wszystkie wiwaty i inne niby to spontaniczne entuzyazmy, tłum robiony jest zawsze przez narybek akademicki i manifestacya czy demonstracya zawsze udać się musi. Na taki okres manifestacyjno-demonstracyjny przyszli obecnie endecy po świeżej swojej klęsce wyborczej, która ich zniewala do tego, aby robić dobrą minę do złej gry — jak mówi francuskie przysłowie. Zamiast cicho siedzieć i nie pokazywać światu swej niemocy — alarmują go ci zawodowi krzykacze komedyami, urządzanemi na cześć swoich upadłych wielkości.

Wynalazek ten jest niezaprzeczenie pomysłem wielkiego mistrza wszechpolskiego prof. Grabskiego, który w zeszłym tygodniu aranżował już taką hecę w Samborze hr. Skarbkowi na pocieszenie, że go tam nie wybrano. Za to była komedya wyprzęgania koni fiakierskich, by „lud“ sam miał to szczęście hrabską powłokę cielesną ciągnąć w powozie, był wiec z nieodstępnem naturalnie psioczeniem na „blok“ i na namiestnika i skończyło się na tem, że „wyborcy“ oddali miasto Sambor w opiekę panu hrabiemu, nie uznając wyboru i istnienia posła Stesłowicza.

Podobny afront zdawało się Wszechpolakom, że urządzą drugiemu posłowi demokratycznemu, który ośmielił się zwyciężyć kandydata narodowej demokracyi, dyr. Tomaszewskiego w V. okręgu miasta Lwowa. Onegdaj t. zw. „Organizacya narodowa“ tego okręgu zawyrokowała, że poseł Lisiewicz został wybrany przez żywioły nienarodowe i dlatego w miejsce jego uznała „honorowym“ posłem V. okręgu — dr Głąbińskiego. Maluczko, a doczekamy się albo dwudziestu podobnych dyplomów dla p. Głąbińskiego albo niemniejszej liczby honorowych posłów wszechpolskich w innych okręgach, bo tylu jest właśnie przepadłych kandydatów endecyi.

Nie skończyło się jednak na tym honorze dla Głąbińskiego. — Wszechpolacy przygotowali większą paradę z okazyi jego powrotu do Lwowa po jego dymisyi ministeryalnej. Odbyła się tu narada wczoraj, podzielona na trzy akty. Większe figury sprowadzono na dworzec kolejowy, mniejsze wraz z „tłumem“ z Czytelni akademickiej podżegiwał tymczasem na wiecu p. Grabski, a potem wszystko to razem zaprowadzono w pochodzie pod willę p. Głąbińskiego i tam dokonano finału manifestacyi.

W pierwszym akcie powitalnym na dworcu — charakterystyczne wystąpienie Stanisława hr. Stadnickiego, który, należąc do konserwatystów krakowskich, stale fronduje przeciw namiestnikowi, złamawszy kilkakrotnie karność klubową na Radzie narodowej na korzyść wszechpolaków. Tesame intencye brzmiały i w tej jego mowie, podnoszącej wielkie zasługi Głąbińskiego, jako ministra dla kraju.

Po paru innych przemówieniach odpowiadał dr Głąbiński, czyniąc często przejrzyste aluzye do stanowiska namiestnika wobec narodowej demokracyi przy wyborach, a było to wszystko w formie tak szorstkiej, że aż raziło w ustach tego spokojnego zresztą polityka. Widocznie oddziaływał tutaj wpływ awanturującego się już od dłuższego czasu w tym kierunku pana Grabskiego, który na taką samą bojową nutę nastroił także drugiego jeszcze polityka wszechpolskiego, posła Zamorskiego. Ten nazwał już wprost namiestnika „wyrodnym synem Polski“ i przemawiał tak demagogicznie, że na zakończenie brakło jeszcze tylko bicia szyb w pałacu namiestnikowskim lub obrzucania jajami, jak to bywa w zwyczaju wszechpolskim.

Ubolewać tylko należy, że w tym wypadku nadużyto osoby dra Głąbińskiego, któremu nikt nie odmawia szczerych intencyi służenia krajowi, ale który zbyt krótko piastował tekę ministra, aby zamiary swoje mógł był urzeczywistnić.

Zaludnienie Galicyi.

(Po ostatnim spisie z roku 1910.)

O charakterze ogólnym kraju decyduje nie tyle liczba miejscowości, posiadających tytuł miasta, ani też liczba ludności w poszczególnych miejscowościach, bo liczby te zależą od podziału administracyjnego, ile w pierwszym rzędzie zaludnienie kraju. Za jednostkę powierzchni w Europie statystyka przyjmuje dziś kilometr kwadratowy, w Rosyi wiorstę kwadratową równą 1·14 kilometra kwadr.

Z dat ostatniego spisu ludności wynika, że ludność Galicyi w dniu 31 grudnia 1910 roku wynosiła 8,022.000 mieszkańców; zaludnienie przeto przeciętne Galicyi wynosi 102 mieszkańców na jednym kilometrze kwadratowym. Galicya jest przeto gęściej zaludniona nie tylko od Królestwa Polskiego, które w roku 1909 przy 11,935.000 ludności miało na jednym kilometrze kwadratowym przeciętnie 96·9 mieszkańców lecz nawet i od całej Przedlitawii, której zaludnienie w końcu roku wynosiło zaledwie 95 mieszkańców na jednym kilometrze kwadratowym (Ludność Austryi wynosi 28,568.000). Jak przeto widzimy, Galicya jest krajem bardzo gęsto zaludnionym, co przy nieznacznym stosunkowo rozwoju przemysłu jest główną przyczyną masowej emigracyi z Galicyi zarówno do Ameryki na czas dłuższy, jak i do Prus — na zarobki letnie.

Zaludnienie Galicyi nie jest jednolite. Od przeciętnego zaludnienia obserwować można bardzo znaczne odchylenia. Najmniejsze zaludnienie wynosi 45 na kilometrze kwadratowym (powiaty polityczne: Dolina, Kossów), najgęstsze zaludnienie znajdujemy w powiatach, zawierających wielkie miasta galicyjskie, (Lwów 285, Kraków 418), a nadto w powiecie podgórskim (271), bialskim (214).

Badanie zaludnienia poszczególnych powiatów naprowadza na szereg rozmyślań, których rezultatem jest możliwość wysnucia pewnych wniosków, dotyczących przeobrażeń dokonywujących się w kraju. Na ogół wśród rozmaicie zaludnionych obszarów Galicyi wyróżnia się kilka swojem gęstem zaludnieniem, a mianowicie: przedewszystkiem tak zwane Zagłębie krakowskie, a nadto powiat tarnowski, część kraju pomiędzy Rzeszowem a Przemyślem, okolica Lwowa i południowo-wschodnia część Galicyi ze Stanisławowem i Kołomyją.

Najciekawiej przedstawia się tak zwane Zagłębie krakowskie. Zaliczyć tu należałoby następujące powiaty polityczne:

	Ilość mieszkańców na 1 klm. kwadr.
1) Kraków (z m. Krakowem)	— 418
2) Podgórze	— 271
3) Biała	— 214
4) Chrzanów	— 152
5) Wieliczka	— 148
6) Bochnia	— 131

Te najlepiej w Galicyi zaludnione powiaty zajmują, jak widzimy, zwarcie cały północno-zachodni kraniec Galicyi, a przytem stanowią pewien wąski pas pograniczny; im głębiej posuwamy się od granicy w głąb kraju, tem luźniej ludzie mieszkają w powiatach, graniczących z powyższemi powiatami.

w pow. żywieckim 102 mieszk. na 1 klm. kw.
„ wadowickim 113 „ „ „ „ „
w pow. myślenickim 89 mieszk. na 1 klm. kw.
„ limanowskim 84 „ „ „ „ „
„ brzeskim 122 „ „ „ „ „

Powiaty te zupełnie odmienny już mają charakter od sześciu powiatów, w skład Zagłębia krakowskiego wchodzących.

Wśród tych ostatnich zauważyć można dwa główne ośrodki: skupienie podkrakowskie w ścisłem znaczeniu słowa z jednej strony, z drugiej zaś — skupienie podśląskie z powiatem bialskim i po części chrzanowskim. Wschodnia część powiatu chrzanowskiego stanowi obszar słabiej nieco zaludniony od obszarów dalej na wschód i dalej na zachód leżących; odgrywa w ruchu ludności rolę wododziału, od którego ludność w dwóch rozchodzi się kierunkach: ku Krakowowi i ku Śląskowi. Już to cały północno-zachodni kąt Galicyi, pomiędzy Zagłębiem dąbrowskiem w Królestwie Polskiem, Zagłębiem górnośląskiem w Prusach i Śląskiem austryackim, ma wszelkie widoki szybkiego wzrostu i uprzemysłowienia się. Okolice te graniczą bezpośrednio z krajem wysoce uprzemysłowionym. Jest to okolica najgęściej zaludniona ze wszystkich obszarów dawnej Rzeczypospolitej Polskiej. Zaludnienie powiatu będzińskiego w Królestwie Polskiem wynosi 265 na 1 klm. kwadr. (w roku 1909), powiatu Katowice-Zabrze-Bytom aż 1313 na 1 klm. kwadr., powiatu bialskiego na Śląsku austryackim 134, frysztackiego 343 na 1 klm. kwadr. Kraj, otoczony pierścieniem tak gęsto zaludnionych okolic, musi się do nich upodabniać.

Do niedawna rolniczy jeszcze kraj w powiecie bialskim i chrzanowskim coraz to gęściej pokrywać się zaczyna kominami fabrycznemi, znaczącemi postępy kapitalizmu galicyjskiego. Kapitalizm ten przenika do Galicyi stopniowo: ciasno mu się już robi za kordonami, ciasno na Śląsku; w poszukiwaniu za większemi zyskami przenika do Galicyi i ślad swój znaczy wzmożonem tętnem życia gospodarczego, umożliwiającem powstawanie znaczniejszych skupień ludności.

To też i administracya rządowa zastosować musi do zmieniających się potrzeb życia gospodarczego nowe formy polityczne, w czasach ostatnich powstaje nowy powiat polityczny w Oświęcimiu, wcześniej od niego powstaje powiat podgórski. Wzrastają z jednej strony skupienia w okolicach Białej, Oświęcimia, Chrzanowa; wzrasta Trzebinia, Szczakowa i inne miejscowości; z drugiej zaś strony powstaje wielki Kraków, wzrasta Podgórze i cała podkrakowska okolica. Spodziewać się należy, że na obszarze całego Zagłębia krakowskiego powstanie, prócz Krakowa, na północno-zachodniem pograniczu Galicyi inne jeszcze znaczne miasto. Czy będzie niem Chrzanów, Biała, Oświęcim czy może Trzebinia lub inna miejscowość — trudno dziś jeszcze orzec. Właściwością jest okolic górniczych, że późno w nich powstają zwarte skupienia miejskie, że najpierw wytwarza się przemysł w okolicy, a później dopiero nabiera ona stopniowo miejskiego charakteru.

A miasta, w ten sposób powstałe, zupełnie odmienny od miast starych mają charakter. Że w nich starych zamków i kościołów katedralnych nie znajdujemy, to oczywiste i zrozumiałe. Nie będzie tam jednak również ani rynku, ani ogrodów, parków — teatr, sztuka, nauka w tych miastach, jak na drożdżach wyrastających, powstają bardzo powoli. Dopiero bardzo znaczne skupienia zdobywają się na urządzanie ogrodów, na zadrzewianie miasta. Świeżo powstałe miasto bardzo jest do wsi podobne. Typowym pod tym względem będzie Sosnowiec w Królestwie Polskiem. Miasto, liczące dziś 99 tysięcy ludności, jest to szereg złączonych wsi, rozrzuconych na ogromnym obszarze, które wskutek rozrastania się, zabudowywania, faktycznie złączyły się i stanowią nieprzerwaną całość zabudowań. To samo dałoby się powiedzieć o miastach na Górnym Śląsku. Miasta te jednak są o kilkadziesiąt lat od Sosnowca starsze, a stąd wynika, że urządzenia kulturalne zatarły nieco pierwotny, wyłącznie przemysłowo-robotniczy ich charakter.

Prócz powiatów, wchodzących w skład Zagłębia krakowskiego, widzimy na wprost przeciwległym krańcu Galicyi, na jej południowym wschodzie, pasmo powiatów, gęsto zaludnionych, a przy tem zaludnieniem swem wybitnie odróżniających się od powiatów okolicznych.

Są to powiaty:

stanisławowski	154 mieszk. na 1 km. kw.
kołomyjski	154 mieszk. na 1 km. kw.
śniatyński	147 mieszk. na 1 km. kw.
tłumacki	126 mieszk. na 1 km. kw.

Powiaty te bezpośrednio z sobą się stykają i ciągną się pasmem w kierunku południowo-wschodnim. Otaczające je powiaty należą albo do najsłabiej zaludnionych (Nadwórna 47, Kossów 45), albo do zaludnionych słabo (Borodczany 77, Kałusz 82), albo też zaludnione są lepiej, ale w każdym razie znacznie się różnią od powiatów, powyżej wymienionych (Rohatyn 109, Horodenka 101, Buczacz 116). To też cztery wymienione powiaty ze znacznemi stosunkowo miastami: Kołomyją i Stanisławowem, z których ostatni zdradza w czasach ostatnich silną tendencyę rozwojową, stanowią bez wątpienia okolicę, wyraźnie odbijającą od tła ogólnego Galicyi południowo-wschodniej. I tu też powstanie przed kilkunastu laty powiatu peczeniżyńskiego jest widocznym znakiem przystosowywania się form prawnych do zmieniających się warunków życia.

Trzy pozostałe obszary do najlepiej w Galicyi zaludnionych należące: powiat tarnowski, obszar pomiędzy Przemyślem a Rzeszowem i okolica Lwowa, ciągną się, jak widzimy, od Zagłębia krakowskiego na wschód ku Lwowowi. Pomiędzy temi obszarami znajdujemy powiaty słabiej zaludnione, a więc pomiędzy powiatem bocheńskim, należącym do skupienia podkrakowskiego w powiecie tarnowskim (zaludnienie 149), powiat brzeski (122). Skupienie podtarnowrkie oddzielone jest od podrzeszowskiego grupą słabiej zaludnionych powiatów: Pilzno 83, Ropczyce 100, Strzyżów 113. Natomiast dokoła Rzeszowa i Przemyśla spotykamy trzy gęsto zaludnione powiaty:

przemyski	159 mieszk. na 1 km. kw.
rzeszowski	149 mieszk. na 1 km. kw.
przeworski	144 mieszk. na 1 km. kw.

Dalej na wschód znów luźniej rozsiana jest ludność w powiatach: jaworowskim (86), grodzkim (90), mościskim (116), a dopiero bliskość Lwowa znamionuje coraz gęstsze zaludnienie.

Wśród rozpatrzonych skupień ludności najciekawszym jednak dla badacza i rokującym najwięcej przyszłości jest rozpatrzone powyżej Zagłębie krakowskie. *Edw. Grab.*

Wrzenie w Portugalii.

Raz alarmujące, to znowu uspokajające doniesienia z Portugalii nasuwają dwa wnioski: albo rząd nowej republiki wprost po mistrzowsku umie tłumić monarchiczne zamachy i rozruchy, albo też wprowadza w błąd Europę co do rzeczywistego stanu rzeczy w swoim kraju. To tylko zdaje się rzeczą pewną, że nowa republika posiada wrogów i niechętnych nie tylko w kołach klerykalno-monarchicznych, lecz w innych także sferach ludności, którzy systematycznie szerzą fałszywe o niej wieści, celem zdyskredytowania jej w oczach zagranicy. Faktem jest, że obecny rząd portugalski wykonuje ścisłą cenzurę nad wszelkiemi z Portugalii wysyłanemi wieściami, a to uprawnia wprost do przypuszczenia, że nie wszystko dzieje się tam po jego myśli i że ma on powód do ukrywania prawdy. Wieści, jakie przed kilku dniami nadeszły stamtąd ze źródeł prywatnych, doniosły o krwawych walkach ulicznych w Lizbonie pomiędzy wojskiem rządowem a pewną częścią marynarki, która rzekomo stanęła po stronie powstańców monarchicznych. Ze strony urzędowej portugalskiej wieściom tym w pierwszej chwili zaprzeczono, następnie przyznano, że były rzeczywiście rozruchy, które jednakże nie miały większego znaczenia, a które rychło stłumiono. Jak się rozruchy przedstawiały w rzeczywistości, o tem dowiemy się zapewne później dopiero z korespondencyj listowych, które uniknęły konfiskaty ze strony cenzury rządowej.

Niektóre dzienniki francuskie i niemieckie wyrażają przypuszczenie, że rozruchy te i walki były zapewne echem wprowadzenia w życie ustawy o rozdziale państwa i Kościoła, która stała się prawomocną w dniu 3 b. m., a którą zwłaszcza sfery klerykalne bardzo wyzyskują przeciwko rządowi. Że rząd portugalski na razie znowu zapanował nad tym buntem o nieznanym jeszcze bliżej charakterze, wnosić można z doniesień, że konstytuanta portugalska obraduje spokojnie w dalszym ciągu. Zajmuje się ona obecnie przyszłą konstytucyą republiki, która zawiera niektóre przepisy, nowe w Europie, między innemi tem, że ministrowie mianowani przez prezydenta republiki, są wprawdzie odpowiedzialni przed parlamentem, lecz nie mają obowiązku brać udziału w jego obradach i odpowiadać osobiście na interpelacye. Postanowienie to wyjęte jest z konstytucyi Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Dodać jeszcze wypada, że prezydent republiki ma pobierać tylko 92.000 koron rocznej pensyi, z czego 32.000 przypadają na tak zw. koszta reprezentacyjne, tak, że jego pensya osobista wynosić będzie tylko 60.000 koron.

Na jednem z ostatnich posiedzeń konstytuanty zaszło następujące intermezzo. Gdy nadeszła wieść o śmierci byłej królowej portugalskiej, Maryi Pii, Izba na znak żałoby na pół godziny przerwała obrady. Był to dowód wielkiej kurtuazyi dla byłej królowej, która zbytkownem życiem i niezmierną rozrzutnością głównie przyczyniła się do zdepopularyzowania dynastyi Braganzów. Była ona żoną króla Ludwika, babką wypędzonego przed rokiem króla Manuela — a siostrą zamordowanego przed laty króla włoskiego Humberta. Okazana jej obecnie cześć żałobna odnosiła się widocznie tylko do nieszczęśliwej kobiety, która w tragiczny sposób straciła brata, a przed trzema laty syna i wnuka, ówczesnego króla Carlosa, oraz jego syna następcę tronu, a przed rokiem, wraz z drugim swoim wnukiem, z kraju uciekać musiała.

Dzienniki francuskie i hiszpańskie oceniają obecną sytuacyę w Portugalii tak, że możliwość groźnych zamachów na republikę bynajmniej nie jest wykluczona.

Z przechadzek po „Jarmarku krajowym“.

(Korespondencya „N. Reformy“).

Lwów, 7 lipca.

Drugi tydzień już mija od dnia oficyalnego otwarcia na wzgórzu powystawowem tego „Jarmarku wyrobów krajowych“ — a jednak wciąż jeszcze jest tam jakby... przed otwarciem, bo i wystawców kilkudziesięciu jeszcze brak i budynki „Luna-Parku“ dopiero stawiają i — co najważniejsza, publiczność tak jakoś mało okazuje zainteresowania, jakby to było naprawdę jeszcze przed otwarciem.

Inaczej to było lat temu siedm, gdy po raz pierwszy krzątano się we Lwowie około urządzenia takiego „Jarmarku“. Wzgórze stryjskie odżyło wtedy tradycyą wielkiego roku Kościuszkowskiego i jego wystawy krajowej, jakby miniatury jej wyrastały jedne po drugim pawiloniki, dźwigały się w górę olbrzymy restauracyjne, kroił się pomału prater lwowski z karuzelami najpierw Frühauffa, potem Stankiewicza. .. Pierwszy „Jarmark“ z roku 1904 pozostawił po sobie przeważną część tych budynków, drugi w roku 1906 nie o wiele szereg ich pomnożył, a trzeci, obecny, wcale się pod tym względem, przynajmniej dotychczas, nie sforsował, gdyż zaledwie trzy wyrosły małe pawiloniki przy głównem wejściu i coś tam jeszcze wyrasta w tyle za karuzelami w rejonie, przeznaczonym na „targ ludowy“. Właściwa przechadzka po placu „Jarmarku krajowego“ nie wiele tedy dziś jeszcze nadarzy materyału sprawozdawczego — trzeba poczekać na resztę, budującą się dopiero a tymczasem zajrzeć do głównego miejsca wystawowego, t. j. do t. zw. Pałacu sztuki.

Czego te ściany (podreparowane teraz nieco) od czasu wystawy Kościuszkowskiej już nie widziały! Kilkakrotnie rozwieszano na nich prawdziwe dzieła sztuki, a poza wystawami także niektóre ubikacye wynajmowano tam artystom-malarzom na pracownie, ale też nieraz były tam wystawy, najmniej już ze sztuką mające wspólnego, jak wystawa psów, drobiu, wystawa kucharska, choć ostatnia z nich przecież graniczyła z artyzmem swego rodzaju, jako sztuka kulinarna. Teraz tam taka wszędzie przeróżna jest pstrokacizna tego wszystkiego, co kraj wytwarza, że ujęcie tego w jakieś systematyczne grupy sprawia dla widza pewną trudność, tembardziej że i komitet wystawowy o to się nie potrudzi, nie grupując przedmiotów, ani też nie spiesząc się z wydaniem katalogu, coby przecież ułatwiło oryentacyę nie tyle w przechadzce po tych salach, co w poglądzie ogólnym na wytwórczość krajową.

Pod względem takiej technicznej wprawy zdaje się Galicya zawsze będzie w tyle i nigdy jej za wiele nie będzie doświadczenia. Weźmy taką np. wystawę ruchomą Królestwa Polskiego, którą niedawno widzieliśmy na statku pod Wawelem; — jaka tam była systematyczność, przejrzystość, jak wyczerpane prawie wszystko, co można było dać na taką wystawę. A tu — czy można powiedzieć, że trzeci ten „jarmark“ uwzględnił wszystko, co kraj wytwarza, czy nie ma tam poważnych luk? Już po pierwszej przechadzce rzuca się w oczy brak tej lub owej gałęzi krajowego przemysłu, o której się wie, że istnieje, a tu jej nie ma — bardziej szczegółowe rozpatrzenie się naprowadzi na firmy których brak, a które tu być powinny.

Czyja w tem wina? — niezawodnie ich samych, firm, bo komitet wystawowy poza zachętą nikogo ciągnąć za uszy nie może. Ale jest tu i wina naszych stosunków, specyalnie galicyjskich. Firma nie chce ryzykować większych wydatków, połączonych z taką wystawą, bo nie docenia należycie reklamy „Jarmarku“. Reklama wogóle u nas jest śiamazarną — trudno więc, aby i tu była lepszą. Ale choćby ją kto chciał na większe zakroić rozmiary, uczynić np. z „Jarmarku“ przedmiot wędrówek całych powiatów, wycieczek szkolnych, ludowych, sokolich i t. p. — ten spotka się znowu z trudnościami kolejowemi, z brakiem inicyatywy na prowincyi, z niedowierzaniem. Słowem: błędne koło, w które tym razem wpleciono biedny „Jarmark“ lwowski i wobec tego trudno się dziwić temu lub owemu wytwórcy, że ociąga się z obesłaniem tej wystawy, którą aż do znudzenia oglądają platonicznie Lwowianie (ci, co jeszcze nie wyjechali!), a czasem tylko jaki gość przejezdny, choć i tych jest niewielu.

Mimochodem nasuwa się pytanie, dlaczego Kraków nie pokusił się dotychczas o taki „Jarmark wyrobów krajowych“? Przecież tamtędy rok rocznie tyle się przewija swoich i obcych, jadących do Zakopanego lub do innych letnisk. Moglibyśmy tym swoim z za kordonów, a także i obcym, pokazać, na jakiej stopie stoi nasz przemysł, a z pewnością nie zarumienilibyśmy się z tego powodu i sprostowałoby się w ten sposób niejedną mylną opinię o Galicyi. Wartoby się nad tem na przyszłość zastanowić.

Wracając do głównego pawilonu wystawowego, ograniczam tę pierwszą po nim wędrówkę na poszukiwaniu za firmami krakowskiemi. Jest ich niewiele. Tuż przy wejściu wyroby fabryki szczotek i pendzli ze Zwierzyńca, dalej w gustownym pawiloniku czekolady Piaseckiego (z „oryginalną“ panną sklepową z filii przy ul. Floryańskiej), potem pudełka „Vistuli“, srebra Jarry i wyroby introligatorskie Terakowskiego. Tyle wszystkiego. *W.*

Z komisyi krajowej dla spraw przemysłowych.

Lwów, 9 lipca.

(Pożyczki z funduszu przemysłowego. — Lustracya zakładów przemysłowych).

W dniu 6 lipca b. r. odbyło się posiedzenie plenarnej komisyi dla spraw przemysłowych pod

pod przewodnictwem marszałka krajowego, Stanisława hr. Badeniego. Wzięli w niem udział: zastępcy przewodniczącego A. Gorayski i dr Jahl, członkowie: dr Zgórski, Sołtyński, Stefanowicz, dr Stefczyk, Szuchiewicz, Fiedler, Benis, Kosobucki, Olszewski, Franke, Ullmer, Żardecki, Starkel, Ostrowski, Biechoński, Rittel, Nawratil, Merunowicz, dr E. Bandrowski, Pawlewski, dr Stesłowicz dr Kollischer, dr Marcin Szarski, Pawłowski, dr Schoennett i Schirmer.

Dr Zgórski zdał sprawę o stanie krajowego funduszu przemysłowego i podaniach, wniesionych o pożyczki z tego funduszu. Wykaz obejmuje 26 podań na sumę 1,247.600 koron, będących w toku załatwienia, 28 podań na sumę 1,245.500 koron, które od ostatniego posiedzenia załatwiono odmownie, 13 podań na sumę 404.500 koron, które z wnioskami o udzielenie pożyczek przygotowano na posiedzenie pełnej komisyi. W czasie od ostatniego posiedzenia tj. od 10 kwietnia 1911 wypłacono 9 pożyczek na kwotę 550.000 koron, a 24 promes na kwotę 795.000 koron jest jeszcze w obiegu.

Na podstawie referatu dra A. Zgórskiego uchwalono następnie przedstawić Wydziałowi krajowemu wnioski o udzielenia pożyczki: Związkowi katolickich krawców 50.000 koron, fabryce rękawiczek sukiennych i nicianych 40.000 koron, fabryce mebli 40.000 koron, powstać mającej fabryce skór w Galicyi 200.000 koron, ślusarni 20.000 koron. Na podstawie referatów inż. K. Łozińskiego i inż. W. Jarry uchwalono na wniosek komitetu rękodzielniczego przedstawić Wydziałowi krajowemu wniosek udzielenia następujących pożyczek: pracowni stolarskiej 12.000 K, pracowni ślusarskiej 2500 K, pracowni introligatorskiej 6000 K, pracowni ślusarskiej 10.000 K, Spółce izraelickich krawców 4000 K, Spółce wyrobów powozowych 4000 K.

Referent inż. K. Łoziński zdał następnie sprawę z lustracyi: fabryki cukierków Izraelowicza w Tarnowie, fabryki wyrobów galanteryjnych ze skóry Fränkla w Krakowie, fabryki perkali i płócienek Feliksa w Andrychowie, fabryki wstążek jedwabnych Salika i Reifera w Jarosławiu, fabryki sukna Zajączka i Lankosza w Kętach, fabryki kapeluszy Neuwelta we Lwowie, piekarni maszynowej Pretoriusa w Jarosławiu, Związku katolickich krawców w Krakowie, fabryki czernidła do butów Tirasa w Andrychowie, pracowni kuśnierskiej Kłosińskiego w Kętach, tkalni mechanicznej Arzta w Tarnowie, fabryki puszek i embalaży blaszanych Bohdanowicza w Krakowie.

Nadto odbyła się lustracya następujących firm przemysłowych: Rząca i Chmurski, fabryka wód mineralnych w Krakowie, Gabryel J. Górski i Ska, fabryka farb w Krakowie, Henryk Blumenfeld, fabryka produktów chem. we Lwowie, C. Smiechowski i Ska, fabryka mydła w Krakowie, A. Friedrich, fabryka mydła we Lwowie, „Leopolia“, fabryka wyrobów papierowych we Lwowie, inż. Karol Rudolphi i Ska, fabryka armatur w Trzebini, kraj. pracownia mechaniczno-ślusarska w Stanisławowie, Antoni Wolny, palarnia kawy w Stanisławowie, Rafael Weinbach, garbarnia w Stanisławowie, Jan Pasiecznik, białoskórnik w Stryju, M. Rabiński, garbarnia w Krakowie, Chaim Frisch, garbarnia w Bolechowie, Laufer i Schneid, fabr. taczek i krzeseł w Bolechowie, M. Adlersberg, fabryka zapałek w Bolechowie, J. Lipschütz, fabryka zapałek w Stryju, Jan Siemionowicz, pracownia kaflarska w Mikołajowie, Paulina Mandl, pracownia kilimkarska w Tarnopolu, Towarzystwo stolarskie w Tarnopolu, Samson Heller, tkalnia mechaniczna w Kołomyi, Towarzystwo tkackie w Kosowie, Alter Moses, sortownia włosienia w Brodach.

Bezdomni.

Codzienną modlitwę naszą „Ojcze nasz“ trzeba koniecznie uzupełnić po myśli warunków życia nowoczesnego. Musimy obecnie prosić nie tylko o chleb powszedni, ale także i o to, ażebyśmy nie byli zmuszeni z żonami i dziećmi mieszkać pod gołem niebem na ulicy. Albowiem w stolicy państwa austryackiego ludzie uczciwi, ojcowie rodzin, płacący sumiennie czynsz mieszkalny, wyrzucani są na bruku, a potem nie mogą w żaden sposób znaleźć dachu nad głową.

A przy tej sposobności dzieją się rzeczy, niekoniecznie przynoszące zaszczyt dwudziestemu stuleciu, które ogłosiło się jako stulecie dzieci, nie pozwala ze względów hygienicznych pluć na chodniki, posiada towarzystwa ochrony zwierząt i przeróżne inne instytucye humanitarne. Oto jakaś matka i gospodyni domu rzuciła się na bruk z okna trzeciego piętra, obawiała się bowiem, że właściciel domu wypowie jej pomieszkanie. Oto inną kobietę znaleziono na ulicy zupełnie wyczerpaną z sił. Szukała bezskutecznie pomieszkania. Jakiś ojciec rodziny truje się z tego powodu w parku publicznym. Do szpitala przynosi matka dziecię, konające po przepędzeniu kilku nocy pod gołem niebem, gdy panowała ulewa. Na podmiejskiej łące bawi się grupka dzieci, których rodzice jak wyżły biegają za pomieszkaniem. Jedno z nich znajduje flaszeczkę, wypija zawartość jej i umiera skutkiem otrucia.

To są „lacrimae rerum“ do których nie potrzeba dodawać żadnych słów. Ale trzeba oświetlić tło tych osobliwych rzeczy. Uczynił to w jednym z dzienników wiedeńskich docent dr Karol Przibram, który przedewszystkiem stwierdził, że w Wiedniu w roku ubiegłym czynsze za pomieszkania poszły w górę o 10 do 20 prc. Obok tego podrożały wszystkie bez wyjątku środki żywności. Oczywiście skutkiem tego nędza jak powódź sięga coraz wyżej, czyniąc dzisiaj ubogimi tych, którzy wczoraj byli jeszcze względnie zamożnymi.

Wysokie czynsze mieszkaniowe wywołują jeszcze szereg innych ujemnych objawów. Coraz więcej wzmaga się liczba tych rodzin, które do swoich zbyt ciasnych pomieszkań przyjmują sublokatorów i noclegujących, ażeby odbić część wygórowanego czynszu. Wglądnąwszy w protokoły rozpraw sądowych, tudzież w księgi chorób w szpitalach, łatwo stwierdzić, jak straszne spustoszenia moralne i fizyczne wywołuje ten sposób mieszkania. Na kilkunastu metrach kwadratowych dorośli i niedorośli obojga płci, rozbierają się, śpią i ubierają, zatracając zupełnie wstydliwość.

A nie należy sądzić, jakoby tylko najuboższe warstwy ludności wiedeńskiej cierpiały skutkiem drożyzny i braku powietrza. Mały kupiec, urzędnik, rzemieślnik — uginają się również pod ciężarem wygórowanych czynszów. W latach 1900 do 1910 trzeba było w Wiedniu pomieścić około 280.000 ludzi, dla których w tym czasie zbudowano 3800 domów. Na każdą nową budowę wypadało tedy przeciętnie 74 osób. „Jednakże — powiada dr Przibram — wedle najnowszej statystyki przeciętna liczba lokatorów jednego domu wynosi 52·74. Pozostaje tedy wniosek, że domy, które przybyły w ostatniem dziesięcioleciu, nie wystarczają do pomieszczenia przybytku ludności, że przeciwnie, już istniejące i całkiem zajęte stare budowle, a także nowo zbudowane domy musiały być przepełnione.“

Ten wniosek dra Przibrama jest zupełnie trafny i ma drastyczne uzasadnienie w statystyce poszczególnych dzielnic. I tak w dzielnicy 13 wzmogła się ludność o 84 proc., pomieszkania o 23 proc.; w dzielnicy 20 ludność pomnożyła się o 41, liczba domów tylko o 13 proc. W dzielnicy tej liczba lokatorów każdego domu pomnożyła się przeciętnie o 17 osób. Wszystkie domy tej dzielnicy są przepełnione. Prywatna działalność budowiana nie może podołać popytowi na małe mieszkania, dlatego powinna przedewszystkiem gmina podjąć na tem polu szeroko obmyślaną działalność.

Oto wywody dra Przibrama. Prasa wiedeńska w artykułach redakcyjnych podnosi szereg innych jeszcze okoliczności. Olbrzymi ucisk podatkowy — pisze jeden z dzienników — został przez właścicieli domów przerzucony na lokatorów. Gmina miasta Wiednia brała w tem udział czynny i bierny, a mianowicie udział czynny przez podwyższenie opłat za swoje świadczenia, bierny zaś przez to, że pozwoliła na rozwielmożnienie się wpływów agrarnych pośród partyi chrześcijańsko-socyalnej na szkodę ludności miejskiej. Podwyższenie opłat za wodę było punktem wyjścia do niesłychanego podwyższania czynszów. Oficyalnie związki właścicieli domów wzywały swoich członków, ażeby nie podwyższali czynszów ponad podwyżkę opłat za wodę — ale był to głos wołającego na puszczy, gdyż właściciele domów podwyższali czynsze w sposób niebywały.

Klęską dla uboższej ludności stał się fakt, że bardzo liczni właściciele domów nie chcą bezwarunkowo wynajmować pomieszkań rodzinom, które mają dużo dzieci. A ten wyraz „dużo“ jest bardzo ograniczony, gdyż jedni właściciele realności powiadają, że lokator może mieć troje dzieci, inni jednakże pozwalają tylko na dwoje. Rodzice, mający czworo dzieci, tygodniami muszą szukać pomieszkania, zanim je dostaną, przyczem za każde nadliczbowe dziecko właściciel domu rewanżuje się wyższym czynszem i gorszą jakością pomieszkania. Dzieje się to w „stuleciu dziecka“...

U nas w Krakowie pomieszkania są drogie, podobno wcale nie tańsze niż w Wiedniu, jeżeli przestrzeń pomieszkania będziemy obliczać nie na liczbę pokojów, ale na liczbę metrów kwadratowych. Może także jakość naszych pomieszkań szwankuje więcej niż pomieszkań wiedeńskich — ale w imię bezstronności musimy przyznać, że nie doszliśmy jeszcze do wypadków tak tragicznych na tle „nędzy mieszkaniowej“, jak w Wiedniu.

A już co do dzieci, to w Krakowie do nielicznych wyjątków należą domy, na których widzimy ogłoszenia pomieszkań do wynajęcia z dopiskiem: „Bez dzieci, psów i kotów“ (Dopisek autentyczny). Znamy pierwszorzędne kamienice, w których dzieci stanowią bardzo wysoki procent lokatorów, znamy kamienice koszarowe, w których na pierwszy rzut oka wydaje się, jakby w nich były same dzieci bez osób dorosłych. A weźmy na uwagę, że na każdą rodzinę krakowską wypada przeciętnie znacznie więcej dzieci niż na rodzinę wiedeńską. Właściciel realności w Wiedniu jest święcie przekonany, że robi ogromną łaskę, gdy wynajmuje pomieszkanie lokatorowi, którym nawet stróż domu pomiata.

Losowanie dzieł sztuki.

Wczoraj przed południem odbyło się w gmachu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie losowanie dzieł sztuki za pierwsze półrocze 1911 r., zakupionych przez Towarzystwo na rzecz członków i właścicieli kart udziałowych. Do rozlosowania zostało przeznaczonych 39 wygranych za łączną kwotę 5477 koron.

Losowanie dało następujący rezultat: Nr 18 Wecker Marya, karta udziałowa na kupno akwaforty w cenie K 40; nr 81 Masłowski Mieczysław, „Martwa natura“, obr. pastel. Tymona Niesiołowskiego, K 200; nr 170 Udziela Seweryn, karta udziałowa na kupno akwaforty w cenie K 30; nr 175 Skinderówna Zofia, karta udziałowa na kupno akwaforty w cenie K 30; nr 202 Cybiak, „Kościółek“, obr. olejny Stanisława Rzeckiego K 250; nr 359 dr Warchałowski Feliks „Koza“, akwaforta Kuglera Włodzimierza K 14; nr 500 Szafałowicz Lidya, „Koń“, akwaforta Kuglera Włodzimierza K 26; nr 711 Krawczyński Maryan, „Staruszki przy piecu“, obr. pastelowy Artura Markowicza K 250 nr 718 Tusch Gustaw, „Kura“, akwaforta Kuglera Włodzimierza K 26; nr 880 Mąkowski Józef, „Potok przy Morskiem Oku“, obr. olejny Stanisława Gałka K 400; nr 893 Jesionek Kazimierz, „Jezioro Łotewskie“, obr. olejny Wyrwińskiego Wilhelma K 120; nr 973 Ciążyński Antoni, „Baptisterium w Siennie“, akwarela Trzebińskiego Maryana K 100; nr 994 Zakrzewski Stanisław, karta udziałowa na kupno akwaforty w cenie K 30; nr 1006 Kostecki Edward, karta udziałowa na kupno akwaforty w cenie K 40; nr 1025 ks. prałat Laubitz, „Biust kobiecy“, bronz, Teodora Rygiera K 200; nr 1052 Kisiel Biruta, „Kwiaty“, obr. olejny Żarneckiego Stanisława K 150; nr 1053 Gliwiński Feliks, „Wiatrak“, akwaforta Kuglera Włodzimierza K 10; nr 1191 dr Stankiewicz Wiktor, karta udziałowa na kupno akwaforty w cenie K 30; nr 1304 Krzemieniewska Helena, karta udziałowa na kupno obrazu w cenie K 300; nr 1314 Sroczyński Karol, „Sosna“, akwaforta Kuglera Włodzimierza K 27; nr 1357 Krause Bronisław, „Widok na Kraków“, rys. kolorowy Franciszka Turka K 100; nr 1362 dr Flattau Michał, „Martwa natura“, obr. olejny Wojciecha Weissa K 450; nr 1387 Suchodolski Zygmunt, „Kot“, akwaforta Kuglera Włodzimierza K 54: nr 1500 Milly Antoni, „Dziewczyna wiejska“, obr. olejny Frommera Szymona K 250; nr 1565 Lubański Adam, karta udziałowa na kupno akwaforty w cenie K 30; nr 1617 książę Czartoryski Zygmunt, karta udziałowa na kupno akwaforty w cenie K 30; nr 1631 Bunsch Alojzy, karta udziałowa na kupno akwaforty w cenie K 40; nr 1736 Kotiers Wilhelm „Ofiara honoru“, obr. olejny Stanisława Bieńkiewicza K 300; nr 1770 Siedlecki Michał, karta udziałowa na kupno akwaforty w cenie K 30; nr 1897 Malinowski Roman, karta udziałowa na kupno akwaforty w cenie K 40; nr 2256 Bieliński Stanisław „Mgła“, obr. olejny Czajkowskiego Stanisława K 450; nr 2306 Wątorski Jan, „Scherzo“, obr. olejny Kazimirowskiego Eugeniusza K 300; nr 2321 Szleszak Karolina, karta udziałowa na kupno akwaforty w cenie K 30; nr 2382 Krzyżanowski Mikołaj, „Martwa natura“, obr. olejny Henryka Uziembły K 300; nr 2400 Niemczyk Stanisław, karta udziałowa na kupno akwaforty w cenie K 30; nr 2554 dr Chlebik Antoni, karta udziałowa na kupno akwaforty w cenie K 30; nr 2920 Janowski Włodzimierz, karta udziałowa na kupno akwaforty w cenie K 40; nr 2930 Fedorowicz Celina, „Ostatnia z rodu“, obr. olejny Rychterowej Bronisławy K 450; nr 2935 Chrzanowski Antoni, „Poobiednia godzina“, obr. olejny Trzcińskiego Mieczysława K 250.

Kronika.

Kraków, 10 lipca.

Z niedzieli. Pierwsza prawdziwie kanikularna niedziela wczorajsza w wyludnionym już do połowy Krakowie, przyniosła przy pięknej pogodzie znaczne obniżenie temperatury. Po południu spadł nawet deszcz dość rzęsisty, który popsuł wielu ludziom plany wycieczkowe. Na plantacyach wobec tego i w kawiarniach skoncentrowało się wczoraj przeważnie niedzielne życie Krakowa. W popołudniowych godzinach tłumy wyległy na Błonia, które się stały w ostatnich czasach ulubionem miejscem przechadzek Krakowian.

Cztery posiedzenia Rady miasta Krakowa odbędą się w bieżącym tygodniu. Mianowicie jutro odbędzie się posiedzenie, na którem wybrane być mają komisye dla przeprowadzenia w dniu 12 b. m. wyborów do Rady miejskiej z Ludwinowa i Dąbia, nadto załatwione będą inne sprawy porządkiem dziennym objęte. We środę odbędzie się najpierw posiedzenie tajne dla przeprowadzenia wyboru obu wiceprezydentów miasta, następnie obrady nad budżetem, dla których odbędą się dalsze dwa posiedzenia — we czwartek i piątek.

Sprawy miejskie. W sobotę odbyło się posiedzenie sekcyi szkolnej, na którem ukonstytuowano się, wybierając przewodniczącym dra Bandrowskiego, zastępcą prof. Juliana Nowaka. Z porządku dziennego uchwalono program nauki i skład grona nauczycielskiego w miejskiej szkole gospodarstwa domowego na najbliższy rok szkolny, a zarazem uchwalono odnieść się do ministerstwa oświaty w sprawie założenia w Krakowie i otwarcia już we wrześniu b. r. seminaryum dla kandydatek na nauczycielki gospodarstwa domowego.

W sobotę odbyło się posiedzenia komisyi gazowo-elektrycznej, pod przewodnictwem prezydenta dra Leo, na którem przyjęto sprawozdanie rachunkowe gazowni za rok 1910, udzielono dyrekcyi absolutoryum i uchwalono remuneracyę dla urzędników i robotników gazowni.

Następnie załatwiono sprawę zakupna węgla i oleju błękitnego dla gazowni na czas do 31 marca 1912 r.

Powszechny kongres esperantystów w Krakowie. — We czwartek wieczorem odbyło się w lokalu „Societo Esperanto“ w Krakowie bardzo liczne posiedzenie ścisłego komitetu kongresowego pod przewodnictwem prof. Bujwida. Prezesem komitetu wybrane prof. Bujwida, wiceprezesem radcę Klaudyusza Dębickiego, generalnym sekretarzem-skarbnikiem p. Leona Rosenstocka, następnie sekretarzami pomocniczymi pp. Jana Mędrkiewicza i Zenona Zielenkiewicza. Ukonstytuowały się dalej różne sekcye, mające na celu zająć się przydzielonemi sobie sprawami, odnośnie do przyszłego kongresu jak np. sekcya obchodowa-jubileuszowa, literacka, aprowizacyjna, kwaterunkowa, teatralna i akademicka. W najbliższym czasie zbierze się komitet, celem wybrania delegatów na tegoroczny wszechświatowy kongres w Antwerpii, który się odbędzie w sierpniu br. Z Krakowa, jak donoszą, wyjeżdża na ten kongres kilkunastu esperantystów.

W najbliższym czasie wyjdzie nakładem „Societo Esperanto“ w Krakowie ilustrowany przewodnik po Krakowie w języku esperanckim, napisany przez wybitnych literatów i znawców Krakowa.

Nadmieniamy jeszcze, że komitet krakowski, zajmujący się kongresem esperanckim, zwróci się do Ligi pomocy przemysłowej, aby w r. 1912 w czasie zjazdu urządziła wystawę przemysłu krajowego.

XI Zjazd lekarzy i przyrodników polskich. Sprawa mieszkań. Komitet gospodarczy XI zjazdu jeszcze raz przypomina uczestnikom, że otrzymał dotychczas bardzo mało zgłoszeń o mieszkania. Wobec licznie zapowiadającego się udziału gości, a stosunkowo niewielkiego wyboru mieszkań, komitet zaleca rychłe zgłaszanie się, gdyż im wcześniej ono nastąpi, tem zgodniej z życzeniami zamawiającego będą mogły być załatwione. Spóźniający się będą musieli poprzestawać na mieszkaniach gorszych, ewentualnie komitet wcale nie będzie mógł w ostatniej chwili mieszkań w dostatecznej liczbie i jakości dostarczyć. Zgłoszenia z wyraźnem podaniem rodzaju żądanego mieszkania, jego ceny, ilości łóżek oraz dnia i godziny przybycia nadsyłać należy pod adresem prof. Jana Piltza w Krakowie, Kopernika 23; do zgłoszeń dołączyć należy stosownie do uchwały komitetu zadatek w wysokości połowy projektowanej ceny najmu mieszkania za cały czas pobytu. Goście z Królestwa zechcą przysyłać zadatek w rosyjskich banknotach w liście pieniężnym lub poleconym, gdyż przekazy pocztowe bardzo długo są w drodze. — Dla wygody gości zjazdu zorganizowane będą dwa biura mieszkaniowe: biuro główne na dworcu kolejowym przy wyjściu, oraz biuro pomocnicze w uniwersytecie. Biura te będą: 1) wydawać kwity tym, którzy się spóźnili z przysłaniem zadatku, względnie pokwitowań pocztą nie otrzymali; 2) będą wyznaczać mieszkania, oraz 3) udzielać informacyj w sprawie mieszkań, adresów członków zjazdu i t. p.

Komitet gospodarczy zjazdu postanowił ograniczyć liczbę przemówień na ogólnem inauguracyjnem posiedzeniu do jak najmniejszej ilości. Posiedzenie zagai prezes komitetu prof. Julian Nowak, poczem powitają zjazd reprezentanci kraju, państwa i miasta, oraz reprezentant akademii umiejętności w jej imieniu, oraz w imieniu uniwersytetu i wszystkich naukowych i kulturalnych instytucyi i towarzystw.

Komitet gospodarczy podaje nadto do wiadomości, iż ministerstwo wojny zezwoliło pp. lekarzom wojskowym brać udział w obradach zjazdu.

Z Krajowego Związku naucz. lud. w Galicyi komunikują nam:

V. Zjazd delegatów kraj. Związku naucz. ludowego w Galicyi odbędzie się w Krakowie dopiero w dniu 9 września z tego powodu, że w czasie wakacyjnym nie mogłyby się odbyć zgromadzenia Ognisk w celu przeprowadzenia dyskusyi nad przedłożonemi przez zarząd Związku projektami zmiany statutu i pragmatyki. W celu powzięcia w tych sprawach uchwał i wyboru delegatów na zjazd mają zarządy Ognisk i Kół zwołać zebrania członków z końcem sierpnia i z początkiem września. Nazwiska delegatów (tek) z dokładnem podaniem miejsca pobytu, ostatniej poczty i powiatu należy nadesłać naczelnemu zarządowi do dnia 5 września. W dniu 8 września odbędzie się posiedzenie pełnego naczelnego zarządu Związku.

P. Jelenc, prezes „Zavezy austr. jugoslovanskich ucitelskich drustev v Ljubljani“ i p. Skalicky, prezes „Zemske ustredni Jednoty ucitelstva mes. skol. ceskych v Kralostvi Ceskem“ zwrócili się do prezydyum Związku słowiańskiego nauczycielstwa z prośbą o zmianę terminu zjazdu, gdyż w oznaczonym czasie w tym roku z różnych powodów Słowieńcy i Czesi nie mogą przybyć na zjazd. Prezydyum Związku stow. naucz., uznając, że bez udziału Słowieńców i Czechów zjazd nie byłby ogólno-słowiański, czuło się zniewolonem do odroczenia zjazdu. Zgłoszonym już uczestnikom zwraca komitet pieniądze z odpowiedniem wyjaśnieniem.

Z Towarzystwa opieki nad zwierzętami. W sobotę odbyło się w koszarach oddziału straży wojskowo-policyjnej, przy ulicy Starowiślnej, uroczyste rozdanie nagród, przeznaczonych przez krakowskie Towarzystwo opieki nad zwierzętami dla tych wojskowych, którzy w myśl ustawy przeciw dręczeniu zwierząt, skutecznie w roku 1911 interweniowali. W głównej sali koszar zebrało się prezydyum Towarzystwa pp. Epsteinówna, Szeliga i Drozdowski. Do członków straży przemówi kapitan p. Misągiewicz, radca policyi dr Banach i dr Szeliga, który wyraził nadzieję, że w roku następnym nagrody będą znaczniejsze. Nastąpiło rozdanie nagród wojskowym rozmaitych stopni.

Z Sokoła. Ćwiczenia członków odbywają się nadal stale w godzinach tych samych, co dawniej. Godziny pań, uczniów i uczenic będą również bez przerwy prowadzone, o ile z każdej grupy zgłosi się na ćwiczenia przynajmniej 10 osób. Zgłoszenia przyjmuje kancelarya Sokoła od godziny 6 do 7 wieczór.

Z filii Ligi Pomocy przemysłowej. Na posiedzeniu Wydziału filii Ligi Pomocy przemysłowej w Krakowie w dniu 5 lipca br. uchwalono zamianować kierownikiem biura p. Stanisława Krzaczyńskiego, dotychczasowego referenta organizacyjnego Ligi pomocy przemysłowej we Lwowie, w miejsce ustępującego p. inż. Lombardo.

Wycieczka polskiego Towarzystwa krajoznawczego z Warszawy bawiła przez dzień wczorajszy w Krakowie. Wycieczce przewodniczył p. Wirznicki. Uczestnicy zabawią w Galicyi przez 25 dni i zwiedzą po kolei kopalnie wielickie, puszczę niepołomicką, gdzie wezmą udział w sypaniu kopca grunwaldzkiego, następnie udadzą się w Karpaty, odbędą podróż Dunajcem, zwiedzą Pieniny, Tatry i t. d.

Nieporządki pocztowe. Szereg skarg na liche funkcyonowanie tutejszego urzędu pocztowego zwiększa się z dniem każdym: mimo to jednak miarodajne czynniki nie myślą wcale o zaradzeniu brakom i usunięciu przeróżnych usterek. I tak mieszkańcy ulicy Garbarskiej uskarżają się od dłuższego czasu na opóźnianie w doręczaniu listów. — Dość powiedzieć, że otrzymuje się tam pierwszą i ostatnią poranną pocztę dopiero pomiędzy 11 a 12 godziną w południe. A przecież ul. Garbarska leży prawie w śródmieściu. W innych miastach, gdzie ruch pocztowy jest o wiele większy (Wiedeń, Lwów), a także i mniejszych (Tarnów, Rzeszów) zjawia się o porze południowej listonosz już poraz drugi nawet na odleglejszych ulicach, u nas w śródmieściu dzieje się inaczej.

Nie mniej fatalnie pełni obowiązki służba telegraficzna. Jako curiosum w swojem rodzaju okazano nam telegram, który — jak odpowiednia rubryka wskazuje — odebrano w urzędzie telegraficznym o godzinie 10·10 minut wieczorem, doręczono zaś adresatowi o godz. pół do 7 rano. W zwykłych warunkach list ekspres jest doręczany najdalej w trzy godziny po nadejściu; telegram jednak musiał się prawie 9 godzin odleżeć na poczcie.

Trzepanie dywanów. Magistrat krakowski afiszami przypomina, że w r. 1902 wydano przepisy, odnoszące się do trzepania dywanów, chodników, odzieży, pościeli, mebli i t. p. Ponieważ przepisów tych należycie się nie przestrzega, przeto magistrat przypominając je, rozporządza jak następuje:

Trzepać dywany, chodniki, odzież, pościel, meble, i tym podobne przedmioty wolno wyłącznie w czasie od godziny 8 do godziny 10 rano i tylko w podwórzach, lub na tylnych gankach domów. Zakazuje się jak najsurowiej trzepania dywanów, chodników, ubrań, pościeli i tym podobnych przedmiotów, pochodzących z mieszkania, w którem znajdowała się, lub znajduje się osoba, dotknięta chorobą zakaźną, jak również wywieszania czegokolwiek z takiego mieszkania, celem wietrzenia na gankach, podwórzach, lub z okien i t. p. Wietrzenie, czyszczenie lub trzepanie tego rodzaju przedmiotów dozwolone jest dopiero po dezynfekcyi, przeprowadzonej przez miejski urząd zdrowia i po zdjęciu karty, ostrzegającej o chorobie zakaźniej. Przekraczający niniejsze rozporządzenie karani będą grzywną do 200 koron, względnie karą aresztu do dni 14.

Przypomnienie to wydane zostało w sam czas, w Krakowie rozpowszechnił się bowiem znowu zwyczaj trzepania dywanów od godz. 7 rano do 9 wieczór, co się wszystkim, z wyjątkiem właścicieli owych dywanów i chodników, daje we znaki. Mamy też nadzieję, że magistrat będzie ściśle przestrzegał rozporządzenia, które Krakowianom przypomina.

Pożar w gmachu szkoły przemysłowej. Wczoraj wieczorem około godziny 7 wybuchł pożar w nowobudującym się gmachu szkoły przemysłowej przy ul. Zabiej. Skutkiem nieostrożności robotników blacharskich, którzy, pracując około dachu, pozostawili żywo płonący ogień w piecyku na strychu, zapaliły się wiązania belkowe. Płomienie rozszerzyły się nader szybko na dalsze części strychu, a nawet ogarnęły drewniane rusztowania. Z wnętrza poczęły bić chmury dymu, z pośród których wydobywały się ogniste języki, grożąc coraz dalszem rozprzestrzenianiem się pożaru. Zaalarmowano natychmiast straż pożarną, która przybyła wkrótce w sile dwóch plutonów pod kierunkiem brandmistrza p. Urody na miejsce i po rozwinięciu pełnej akcyi ratunkowej ogień zlokalizowała.

Pożarowi przypatrywały się tłumy publiczności, powracającej w tym czasie z Błoń i parku dra Jordana.

Kradzież listów ze skrzynek pocztowych. Wczoraj doniosło tutejszej dyrekcyi policyi dwóch kupców, że ze skrzynek pocztowych przy ul. Dietlowskiej i obok komendy korpuśnej skradli jacyś nieznani sprawcy kilka listów, które następnie porzucili w pace na śmieci w jednym z domów przy ul. Dietlowskiej. Listy te znalazł tam chłopak, syn stróża. Policya wdrożyła poszukiwania.

Kradzieże w automatach. Policya krakowska aresztowała wczoraj 20-letniego czeladnika ślusarskiego, Władysława Pejkarta, który dopuszczał się od dłuższego czasu systematycznych kradzieży w automatach z czekoladkami na dworcu kolejowym. Pejkart wyrabiał blaszki o wadze i wielkości 10 i 20 halerzówek, które wrzucał do automatów. — W ten sposób wyrządził szkodę, przenoszącą kwotę 200 koron. Aresztowany wypiera się winy mimo, że w mieszkaniu jego znaleziono około 60 sztuk podobnych blaszek.

Małoletni złodzieje. Policya aresztowała 11 letniego Mieczysława Mądrala, który skradł na Kazimierzu p. Faustynowi Lisowskiemu zegarek z łańcuszkiem. Również aresztowano 8-letniego Efroima Friedmanna, który ukradł w kiosku przy ulicy Dietlowskiej kilkadziesiąt kart widokowych wartości 5 koron. 15-letni znów Henryk Seweryn został aresztowany w chwili, gdy skradł przechodzącej ulicą Sienną p. Freundowej z kieszeni portmonetkę z kwotą 15 koron. Wreszcie przytrzymano za kradzieże 13-letniego Tadeusza Dąbrowskiego i 15-letniego Galasiewicza.

Przejechany przez automobil. Wczoraj wieczorem najechał automobil S 917 na przechodzącą ulicą Nowowiejską p. Leonię Neudinger i potłukł ją ciężko. Przeciw kierującemu samochodem szoferowi wdrożono śledztwo policyjne.

Bójka na widły. We wsi Olszy posprzeczało się wczoraj dwóch fornali, którzy chwycili za widły i poczęli się niemi kłuć. Jeden z nich, 42-letni Józef J., odniósł kilka ran na głowie, które zaopatrzyło pogotowie ratunkowe.

Z kraju.

Nowe gniazdo sokole. W niedzielę 23 lipca odbędzie się w Buczkowicach uroczyste otwarcie gniazda sokolego połączone ze zlotem „Sokołów“ dzielnicy żywieckiej. Program uroczystości: O godz. 7 rano pobudka, o 10 i pół zebranie drużyn na boisku, o 11 pochód do miejscowego kościoła, o 11 i pół uroczysta Msza św. z kazaniem okolicznościowem. Po południu ćwiczenia gimnastyczne na boisku w następującym porządku: a) ćwiczenia wolne, b) ćwiczenia dorosłych, c) ćwiczenia na przyrządach i piramidy, d) ćwiczenia sokolie z wywijadłem, e) ćwiczenia lancami, f) ćwiczenia karabinem, g) rej kolarzy. Po ćwiczeniach zabawa ludowa z tańcami.

Telefon w Gdowie. Dnia 20 lipca b. r. oddaną będzie do publicznego użytku mównica telefoniczna urządzona w urzędzie pocztowo-telegraficznym w Mównica ta jest upoważnioną do przeprowadzania międzymiastowych rozmów telefonicznych.

Rzeszów 9 lipca. (Sprawozdanie „Sokoła. — Organizacya sportowa).

Sprawozdanie „Sokoła“ za rok 1910 wykazuje pomyślny i stopniowy rozwój planowej gospodarki wydziału, który w roku ubiegłym zwrócił przedewszystkiem swą działalność w tym kierunku, aby gniazdo rzeszowskie jak najliczniej i jakościowo najlepiej było na zlocie grunwaldzkim reprezentowane.

W roku 1910 urządzono kilka wieczorków patryotycznych, ponadto członkowie gniazda brali udział w uroczystościach grunwaldzkich w Krasnem, Jaśle, Mrowli, Rzeszowie, Sędziszowie, Trzcianie, a w kilku miejscowościach odbyli także ćwiczenia. Sprawa nauki gimnastyki spoczywała w ręku grona nauczycielskiego, pod naczelnictwem p. Karola Starego. Na gimnastykę uczęszczało 1340 osób tygodniowo, w tem 65 członków, 40 uczennic prywatnych, na resztę zaś składały się szeregi uczniów i uczennic miejscowych zakładów szkolnych.

W zlocie grunwaldzkim w Krakowie wzięło udział ogółem 74 członków umundurowanych, z tego 54 stanęło do ćwiczeń. Również wziął udział w zlocie grunwaldzkim oddział żeński „Sokoła“ w ćwiczeniach wywijadłami.

Przed kilku dniami odbyło się w Rzeszowie zgromadzenie miłośników wszelkiego rodzaju sportów, na którem przystąpiono do utworzenia organizacyi pod nazwą „Koło sportowe w Rzeszowie“. Po dłuższej i ożywionej dyskusyi przyjęto opracowany przez jednego ze zwołujących zebranie komitetowych statut, który zostanie przedłożony namiestnictwu do zatwierdzenia. W końcu wybrano komitet, którego zadaniem będzie prowadzić wszelkie czynności organizacyjne do czasu ukonstytuowania się Towarzystwa. W skład tego komitetu wchodzą pp. Alfred Kober przewodniczący, Herman Kleinmann sekretarz, Józef Jedliczka skarbnik, Mieczysław Arciszewski, Jan Kotowicz, Mieczysław Kwiatkowski i Stanisław Żmuda. Po zgromadzeniu zgłosiło przystąpienie na członków „Koła“ około 50 osób.

Ze świata.

Ofiarność „Beocyi“ polskiej. Beocyą nazywano u nas W. Księstwo Poznańskie z powodu jego rzekomej obojętności dla polskiej literatury i sztuki. Tymczasem — jak ogłasza obecnie polska komisya teatralna w Poznaniu, ta rzekoma Beocya wypłaciła poznańskiej polskiej scenie subwencyi w sezonie ubiegłym pokaźną kwotę 36.100 marek, a więc blisko 45.000 koron. A subwencyę tę zebrano wyłącznie drogą składek publicznych. Sprawozdanie dotyczące narzeka wprawdzie, że frekwencya na przedstawieniach dramatu była mniejszą niż w roku poprzednim, ale zdaje się, że to już nie wina publiczności, lecz samego teatru. Za dyrektora Rygiera teatr poznański dawał tylko dramat, a frekwencya zawsze była dobra.

Napady bandyckie w Łodzi. Pisma warszawskie donoszą: W piątek o godz. 9 wieczór trzech bandytów zatrzymało powóz jadącego z Łodzi do Pabjanic kasyera papierni Saengera, p. Ludwika Hanischa, który wiózł na wypłatę robotników 4200 rubli i usadowiwszy się obok p. Hanischa i woźnicy, kazali skręcić z szosy na boczną drogę i tam pod groźbą rewolwerów odebrali p. Hanischowi całą sumę. Następnie kazawszy woźnicy jechać wolno, ukryli się w lesie około Rudy pabjanickiej.

Drugiego napadu dokonano na mieszkanie pp. Kieszkowskich przy ul. Brzezińskiej. Bandyci wtargnęli do mieszkania, związali pp. Kieszkowskich, a następnie zabrali im 4360 rubli

gotówką, poczem odurzyli swe ofiary jakiemiś środkami nasennemi i ulotnili się bez śladu.

W obu wypadkach bandyci byli doskonale poinformowani o ilości pieniędzy, które zagrabić postanowili.

O miliony Ogińskich. Sprawa spadku po ś. p. Bohdanie Ogińskim nie została jeszcze nawet po procesie Wonlariarskich ostatecznie zakończoną. Donosiliśmy już, że w Petersburgu aresztowano drugiego pretendenta do spadku po Ogińskim, niejakiego Hajdeburowa. Obecnie „Riecz" przynosi sensacyjne rewelacye dotyczące Hajdeburowa, męża osławionej Janiny Czaplakówny, rzekomo nielegalnej córki ks. Bohdana Ogińskiego. Historya tej afery przedstawia się w chronologicznym porządku następująco:

Przed trzema mniej więcej laty do sądu okręgowego w Petersburgu nadesłano z Wiednia zawiadomienie w języku polskim, zaopatrzone w podpis księcia Wiszniowieckiego, którego autor komunikuje sądowi, iż jedyną spadkobierczynią milionów ks. Ogińskiego jest Janina Hajdeburowa, nielegalna córka zmarłego. Autor zawiadomienia oświadczył gotowość zgłoszenia się na pierwsze żądanie do sądu w Petersburgu. Wezwanie to wysłano istotnie, wszakże rzekomego księcia pod wskazanym adresem nie znaleziono w Wiedniu.

Po upływie pewnego czasu aresztowano w Krakowie osławionego i znakomitego imitatora podpisów ex-szewca, Putyrę. Wśród innych dokumentów znaleziono przy Putyrze kopję zawiadomienia, wysłanego do sądu okręgowego w Petersburgu, a dalsze śledztwo stwierdziło, iż owym księciem jest sam Putyra. Wobec tego, iż Putyra uznany został za obłąkanego, nie wytaczano przeciw niemu sprawy o fałszerstwo.

Po upływie roku od śmierci ks. Bohdana Ogińskiego do sądu okręgowego w Petersburgu niejaka hr. Miączyńska nadesłała zawiadomienie, w którem stwierdzała, iż w posiadaniu jej znajduje się testament księcia Ogińskiego. Mocą tego testamentu cały majątek przekazany został nielegalnej córce księcia, Janinie Hajdeburowej. Wkrótce do sądu zgłosił się hr. Miączyński, który przedstawił się jako daleki krewny zmarłego księcia i wręczył testament, podpisany przez trzech świadków, mianowicie przez hr. Miączyńskiego, bar. Tyzenhausena i służącą Ługa. Po upływie kilku miesięcy hr. Miączyński zakomunikował sądowi, iż testament jest fałszywy. Śledztwo ustaliło, że podpis zmarłego barona Tyzenhausena został podrobiony, a służąca spełniła prośbę swych państwa.

Pod nieobecność wezwanej do sędziego śledczego Hajdeburowej zgłosił się jej mąż, adwokat, w charakterze obrońcy. Sędzia jednak zarządził aresztowanie.

Gdzie w tej chwili znajduje się Hajdeburowa, niewiadomo; wobec tego rozesłano za nią listy gończe. Przypomnieć należy, iż przed kilku miesiącami pretendentka była aresztowana jako oskarżona o kradzież dzieci, przyczem zwolniono ją za kaucyą.

Włamania do kościołów. Z Insbruku telegrafują: W nocy z piątku na sobotę włamali się niewyśledzeni dotąd sprawcy do kościołów w Ratting i Pettnau i zabrawszy drogocenne aparaty kościelne, zniknęli bez śladu. Szkoda wyrządzona przez włamywaczy, jest bardzo znaczna.

Nasi artyści zagranicą. W Antwerpii koncertował ostatnio z pełnem powodzeniem tenor bohaterski, uczeń Jana Reszkego, p. Jan Majerski. O występie jego wyrażają się krytycy pism „La Presse" i „La Metropole" nader pochlebnie, podnosząc barwę jego głosu o szerokiej skali i wyrażając nadzieję, że śpiewak ten wkrótce zdobędzie rozgłos światowy. P. Majerski otrzymał wiele propozycyj od pierwszorzędnych scen zagranicznych, między niemi do teatru maryińskiego w Petersburgu, do teatru miejskiego w Bostonie, a na grudzień został zaangażowany na 10 występów do „Theatre Municipale" w Paryżu. P. Majerski jest Lwowianinem, kończył studya uniwersyteckie we Lwowie i w ostatnich latach był nauczycielem gimnazyalnym.

Upały na Krymie. Na półwyspie Krymskim panują upały, jakich od dawna tu nie pamiętają. — Wiele osób zmarło z powodu udaru słonecznego. Szpitale przepełnione chorymi. Upały wyrządziły też ogromne szkody w polach.

Zmarli.

W Paryżu zmarł dnia 25 czerwca b. r. Kazimierz Ratuld, jeden z wybitnych przedstawicieli emigracyi polskiej. Ś. p. Ratuld urodził się w Piotrkowie w roku 1844. W powstaniu 1863 r. odegrał wybitną rolę, jako oficer ordynansowy generała Wysockiego. Po wyleczeniu się z ciężkiej rany udał się do Francyi i ukończył tam szkołę centralną ze stopniem inżyniera konstruktora. — W roku 1870 odbył kampanię francusko-pruską, jako ochotnik Legii zagranicznej i był trzykrotnie ranny. Przeniesiony do korpusu inżynieryi wojskowej ś. p. Ratuld ukończył kampanię ówczesną w stopniu porucznika. Na wstępie od roku 1872 zajmował stanowisko inspektora oświetleń i opału w Tow. kolei północnej. W roku 1875 uczestniczył znów jako członek gwardyi Don Carlosa w powstaniu karlistów w Hiszpanii, poczem powrócił na pomienioną kolej, z której wyszedł do emerytury w r. 1892, jako naczelny inżynier wydziału opału i oświetlenia. Chybione przedsięwzięcia finansowe i giełdowe podkopały jego zdrowie i zmusiły go pod koniec burzliwego i ruchliwego żywota do usunięcia się z widowni.

Co do studyów w akademii górniczej w Przybramie wszelkich informacyj udziela stale sekretaryat „Czytelni polskiej" akademików górniczych w Przybramie (Czechy), a od 1 sierpnia do 1 października specyalnie na Królestwo Polskie i Rosyę p. Włodzimierz Łukasiewicz (Sosnowiec, ul. Warszawska nr 6 z listami pp. Rydzewskich).

Z kalendarza. W poniedziałek 10 lipca: 7 Braci mm., Januar., Amalii; we wtorek 11 lipca: Piusa p. m., Pelagii i Sabina; we środę 12 lipca: Jana Gwalb., Feliksa i Marc.

Wschód słońca dnia 10 lipca o godzinie 3 m. 44, zachód o godzinie 7 min. 46; długość dnia godzin 16 min. 02.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 9 lipca termometr doszedł od 16·8 do 22·0 C.; barometr podniósł się.

Dnia 10 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 745·5 mm., termometru 10·4 C.; wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W poniedziałek: „Miłość cygańska".
We wtorek: „Carmen".
We środę: „Miłość cygańska".
We czwartek: „Manru".
W piątek: „Miłość cygańska".
W sobotę: „Manru".

Teatr w Parku Krakowskim.

W poniedziałek: „20.000 nagrody".

Kronika lwowska.

Lwów, 10 lipca.

Pomnik Smolki. Ze Lwowa telefonują: Wczoraj odbyło się tu posiedzenie komitetu budowy pomnika Smolki, na którem postanowiono zażądać pewnych zmian w projektach Raszki i Błotnickiego. Termin poczynienia tych zmian ustanowiono do 1 października b. r.

Honorowe poselstwo. „Słowo Polskie" opisując przebieg zgromadzenia członków „Organizacyi narodowej V okręgu", opowiada, że między innemi uchwalono tam, na wniosek dra Wereszczyńskiego, uznać dra Głąbińskiego za honorowego posła V okręgu, wobec tego, że obecny poseł V okręgu (dr Aleksander Lisiewicz) nie był kandydatem „Organizacyi narodowej" i wybrany został przez żywioły nienarodowe"...

„Gazeta Wieczorna" czyni z tego powodu dowcipną uwagę, że aby zostać honorowym posłem, trzeba: 1-o nie być wybranym i 2-o nie być towarzyszem partyjnym wybranego w danym okręgu przez większość ludności posła. Wobec tryumfu „Słowa Polskiego" z powodu tego ogórkowego sukcesu, nie pozostaje nam nic innego, jak tylko pogratulować szczerze. Radzimy też serdecznie endekom: niech we wszystkich okręgach Galicyi zamianują „honorowych posłów", niech w dodatku zamianują kilku „honorowych ministrów", a rządy Austryi spoczną w ich rękach! A że pp. endecy skłonni są przyjąć tę naszą radę, najlepszy dowód w tem, że już także w Samborze zamianowali „honorowym posłem" hr. Skarbka...

Z uniwersytetu lwowskiego. P. Stanisław Leopold Guthy, rodem z Olszanicy, otrzymał w uniwesytecie lwowskim stopień doktora praw.

Podatki. Krajowa dyrekcya skarbu wyznaczyła termin do przedkładania deklaracyj do powszechnego podatku zarobkowego na okres wymiarowy 1912/1913 od 10 lipca do 10 sierpnia bieżącego roku.

Strajk robotników ciesielskich wybuchł we Lwowie. Objął on między innymi robotników, zajętych przy zasklepianiu Pełtwi, przyczem przyszło nawet do utarczki między strajkującemi, a sprowadzonymi z Krakowa chętnymi do pracy robotnikami. Z powodu strajku musiały być także przerwane roboty cielskie na placu Powystawowym, przeprowadzone z okazyi jarmarku krajowego. Podobnie ucierpiały, aczkolwiek w mniejszym stopniu, będące przeważnie na ukończeniu prace w szeregu budujących się w mieście kamienic. Strajk wybuchł z powodu żądań podwyżki płac.

Ucieczka bankruta. Ze Lwowa telefonują nam: Przed dwoma laty przybył tu z Brodów niejaki Edward Weber, który założył wielki skład maszyn rolniczych przy ulicy Gródeckiej. Ponieważ w tutejszych kołach kupieckich uchodził za zamożnego, zyskał wielki kredyt. W ostatnich dniach Weber nagle znikł, zostawiwszy 100.000 kor. długów.

Krwawe zajście w restauracyi. Ze Lwowa telefonują nam:

Wczoraj wieczorem przyszło w lokalu śniadankowym Musiałowicza do krwawego zajścia. W jednym z gabinetów siedzieli przy kolacyi: dr Ludwik Klaften, kandydat adwokacki ze Lwowa i RolandKnież, sekretarz dyrekcyi kolei państwowych w towarzystwie kobiety.

Przy przeciwległym stole siedziało dwóch kadetów IX dywizyi trenu: Karol Zastera i Wincenty Zdeńko-Chubik. Jeden z nich, Zastera, zaczął uporczywie wpatrywać się w siedzące obok towarzystwo.

Zauważył to dr Klaften, a ponieważ zachowanie się kadetów zaczęło zwracać uwagę obecnych, podszedł ku Zasterze i zażądał wyjaśnień. Wywiązała się słowna utarczka, w czasie której dr Klaften uderzył w twarz kadeta Zasterę. Ten wydobył szablę i chciał nią ciąć dra Klaftena; w tejże jednak chwili towarzysz jego Kniezia rzucił się na kadeta i odebrał mu szablę. Wówczas Zastera wydobył z kieszeni browning i strzelił raz do Klaftena, drugi raz do Knisa. Pierwszego skaleczył w bok drugiego w szyję.

Obu opatrzyło zawezwane natychmiast pogotowie ratunkowe. Dra Klaftena odwieziono do sanatoryum dra Soleckiego, Kniezia zaś do szpitala. Na miejsce wypadku przybył komisarz policyi Birkler i nadporucznik, pełniący służbę na głównym odwachu. Po spisaniu protokółu, zabrał obydwu kadetów nadporucznik na odwach.

Zajście to zgromadziło przed lokalem Musiałowicza tłumy ludzi, którzy przybrali wobec oficerów groźną postawę. Gdyby nie taktowne zachowanie się komisarza policyi, zebrani byliby się rzucili na oficerów.

Życiu dra Klaftena i Kniezia na razie nie grozi niebezpieczeństwo.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

W poniedziałek: „Lalka".

Powodzie.

(Telegramy „N. Reformy" z 10 lipca.)

Bukareszt. Wskutek deszczów Mołdawa wystąpiła z brzegów. Wiele wsi i części miast, między niemi Jassy, stoją pod wodą. Było kilka ofiar w ludziach. Szkody są bardzo wielkie. Komunikacya koleją utrudniona.

Wojska niosą pomoc i wznoszą wały obronne przed zalewem.

Na Bukowinie.

Czerniowce. Gminy, położone w dolinie Prutu są zalane. Sprowadzone wojsko krzątało się i w nocy koło ratunku. Trzej ludzie zginęli. Szkoda idzie w miliony. Ludność otrzymuje pomoc od rządu krajowego. Zainicyowano akcyę zapomogową na wielką skalę. — Woda w Prucie doszła do wysokości 5 metrów. Obecnie spadła już 3 m. Także dopływy Prutu opadają.

Kongres dziennikarzy słowiańskich.

(Telegramy „Nowej Reformy" z dnia 10 lipca.)

Belgrad. Z powodu zaczynającego się tu ogólno-słowiańskiego kongresu dziennikarskiego poczyniło serbskie towarzystwo dziennikarskie i gmina miasta wielkie przygotowania. Na głównych ulicach powiewają chorągwie wszystkich narodowości słowiańskich, wzniesiono też wiele bram tryumfalnych.

Gmach skupczyny, w którym kongres ma obradować, został odnowiony. Aby gościom uprzyjemnić pobyt, obmyślono obfity program uroczystości. Miasto całe jest ozdobione chorągwiami. Serbska prasa poświęca gościom serdeczne artykuły powitalne. Udział zapowiedziało około 250 uczestników, między tymi 50 Czechów, 30(?!) Polaków, 50 Bułgarów, 16 Rosyan, 15 Rusinów, 40 Serbów z poza Serbii, 25 Chorwatów, 20 Słowaków i 7 Słowieńców. Część gości przybyła już onegdaj, między nimi prezes ogólno-słowiańskiego Związku dziennikarzy Jan Holecek z Pragi. Ponieważ hotele nie wystarczają, wiele rodzin serbskich w Belgradzie ofiarowało przybyszom gościnę.

Zwrot pokojowy w sprawie marokańskiej.

Prasa niemiecka, która niedawno dęła w surmy bojowe, teraz nagle wydobyła nikłą różdżkę pokoju i dowodzi, że sytuacya, wytworzona znanem intermezzo w Agadirze, zaczyna się wyjaśniać i że pokojowi europejskiemu nic nie grozi. Co spowodowało ten zwrot Niemiec ku pokojowi, nie będziemy roztrząsać, zaznaczamy sam fakt, który jest bardzo doniosły.

Dalej podnieść należy jeszcze dwa dalsze fakty wielkiej doniosłości, z których jeden odnosi się do Francyi, drugi zaś do Anglii. Otóż dzisiaj mają się rozpocząć dyplomatyczne rokowania w Berlinie pomiędzy ambasadorem francuskim Cambonem, a sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych Kiderlen-Wächterem. Instrukcye, które otrzymał Cambon przy wyjeździe z Paryża do Berlina, nie są oczywiście znane, jednakże paryskie koła polityczne utrzymują, że Francya ma tendencyę pokojową, której dała wyraz w owych instrukcyach.

Równocześnie nadeszło z Paryża potwierdzenie wiadomości, że wojska francuskie pod wodzą generała Moinier opuszczą Fez i powrócą do krainy Szauja. Wprawdzie źródła francuskie zapewniają, że wycofanie wojsk francuskich z Fezu było już postanowione, gdy nikt jeszcze nie myślał, że okręt wojenny niemiecki zawinie do portu marokańskiego Agadir — ale to nie zmienia skutków tego zarządzenia. Jeżeli Francya, trzymając się wiernie traktatu z Algeciras, cofa swoje wojska z Fezu, w takim razie zniknął pozór, który posłużył gabinetowi berlińskiemu do wysłania niemieckiego okrętu wojennego na wody marokańskie. Toteż francuskie koła polityczne sądzą, że odwołanie pancernika niemieckiego z Agadiru nastąpi jak najrychlej.

Drugim ważnym faktem jest oświadczenie Anglii, że niema zamiaru uczestniczyć bezpośrednio w rokowaniach pomiędzy Francyą a Niemcami, obecnie więc gabinety berliński i paryski będą same się porozumiewać. Oczywiście rząd francuski będzie Anglię zawiadamiać o toku rokowań, zwłaszcza zaś nie zawrze z Niemcami żadnej stanowczej umowy bez zgody Anglii. Ta klauzula osłabia ogromnie znaczenie oświadczenia gabinetu londyńskiego, że nie chce brać bezpośredniego udziału w rokowaniach francusko-niemieckich.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 10 lipca).

Berlin. Na odbytej wczoraj konferencyi Kiderlen-Wechtera z Cambonem okazało się, że niema powodu do zaniepokojenia, że owszem obydwie strony życzą sobie porozumienia co do ewentualnych kwestyi spornych.

Anglia wobec Niemiec.

Londyn. Jeden z dzienników tutejszych dowiaduje się rzekomo z dobrego źródła, że rząd angielski zgodzi się na pozostawienie Agadiru pod protektoratem Niemiec, jako portu handlowego, dostępnego dla wszystkich państw, równocześnie zaś zapewni sobie inny port marokański, na północ od Mogador.

Monety z wizerunkiem Mulej Hafida.

Paryż. Marokański bank państwowy polecił paryskiemu urzędowi niemieckiemu wybicie monet marokańskich z popiersiem sułtana Mulej Hafida. Polecenie to jest równoznaczne z obrazą islamu, który zakazuje odtwarzania wizerunków sułtana.

Szkolny okręt niemiecki w Maroku.

Gdańsk. Szkolny okręt niemieckiej marynarki wojennej „Vineta" otrzymał rozkaz, aby w podróży swej po morzu Śródziemnem zawinął do portów marokańskich.

Przed otwarciem Rady państwa.

(Telegramy „Nowej Reformy" z dnia 10 lipca.)

Wiedeń. Bar. Gautsch zaprosi do siebie w tym tygodniu przywódców stronnictw, aby porozumieć się z nimi co do programu prac sesyi letniej. Zdaje się, że bar. Gautsch obstawać będzie przy uchwaleniu ustawy bankowej i przeprowadzeniu pierwszego czytania ustaw wojskowych. W związku z tą wiadomością dzienniki praskie, przedewszystkiem „Bohemia", obliczają trwanie sesyi letniej Rady państwa do połowy sierpnia.

Wiedeń. Cesarz przybędzie tu z Ischlu 18 b. m. Prosto z dworca kolejowego uda się do Burgu, gdzie wygłosi orędzie cesarskie, poczem wróci natychmiast do Ischlu.

Nowe zjednoczone stronnictwo polskie na Śląsku.

Cieszyn. Wczoraj odbyło się tu walne zgromadzenie stronnictwa narodowego i pol. stronnictwa ludowego, które uchwaliły połączyć się w „Polskie Zjednoczenie Narodowe".

Socyaliści czescy przeciw obstrukcyi.

Praga. Przywódca czeskich socyalistów pos. Nemec oświadczył w rozmowie z redaktorem dziennika „Samostatnost", że stronnictwo jego pod żadnym warunkiem nie przyłączy się do żadnej obstrukcyi w parlamencie, nawet do ewentualnej obstrukcyi przeciw ustawom wojskowym. Socyaliści stoją przedewszystkiem na gruncie parlamentaryzmu i nie przyczynią się do jego podkopania. Dlatego czescy socyaliści są przeciwnikami obstrukcyi.

Co się tyczy porozumienia czesko-niemieckiego, to czescy socyaliści obstawać będą z całą stanowczością przy równouprawnieniu obu narodów.

Kompromis Młodoczechów i narodowych socyalistów.

Praga. Na ostatniem posiedzeniu wspólnego komitetu wyborczego Młodoczechów i narodowych socyalistów w Pradze oświadczył jeden z uczestników, że kompromis wyborczy, zawarty przez oba stronnictwa przy wyborach do Rady państwa powinien być zatrzymany dla ewentualnych nowych wyborów do Sejmu czeskiego. Dr Kramarz przyjął to oświadczenie z radością do wiadomości.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 10 lipca.

Berlin. Zdobywca Portu Artura generał Nogi przybył tu i jest przedmiotem powszechnej uwagi.

Dublin. Angielska para królewska, książę Walii i księżniczka Mary wylądowali onegdaj w Kingston i wśród owacyi ludności pojechali do tutejszego zamku.

Strajk budowlany.

Paryż. Komitet międzysyndykacki różnych stowarzyszeń robotników budowlanych w Paryżu postanowił urządzić ogólny strajk z powodu, że pracodawcy nie chcieli się wdawać w roztrząsanie pewnych kwestyi spornych. Na odbytem wieczór wielkiem zgromadzeniu robotnicy przyjęli to postanowienie.

Uspokojenie Albanii.

Cetynia. Tutejszy poseł turecki podał onegdaj do wiadomości rządu czarnogorskiego koncesye, poczynione Malissorom. Dotyczą one służby wojskowej, płacenia podatków i danin, wydania broni, budowy szkół i dróg oraz wsparć dla biednej ludności. Kroki, w celu wypełnienia tych koncesyi poczynić ma rząd turecki zaraz, nie czekając na powrót zbiegów. Wali Skutari otrzymał stosowne rozkazy.

Cetynia. W urzędowym komunikacie zapewnia król Mikołaj o swoich pokojowych zamiarach.

Castro w Wenezueli.

Londyn. Były prezydent Wenezueli Castro, zebrawszy 2000 ludzi. Zajął obronną pozycyę i zagraża obecnemu rządowi.

Cholera.

Konstantynopol. W miejskim szpitalu w Stambule zdarzył się jeden wypadek cholery. W Anatolii cholera rozszerza się.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 10 lipca.

Przerwy w ruchu kolejowym. Z krakowskiej dyrekcyi kolejowej donoszą nam: Z powodu powodzi wstrzymano ruch pociągów kolejowych na następujących liniach: Deletan-Kołomyja-Szczepanówka, Kołomyja-Czerniowce, Nadwórna-Słobódka Rungurska, Biała-Czortowce-Zaleszczyki, Zabłotów-Niepołukowce i na wszystkich liniach kołomyjskiej kolei lokalnej.

Tajemnicze zebranie. Onegdaj odbyło się w Cieszynie w sali Rady miejskiej doroczne walne zebranie hakatystycznego Nordmarku przy udziale delegatów i gości z całego Śląska. Przybyli na to zebranie posłowie niemieccy śląscy Dr Demel, Dr Ott, Bukowski, Andratschke, dyrektor dóbr arcyksięcia Fryderyka Payer, reprezentanci Niemców z Galicyi i Bukowiny, burmistrz Opawy, Hans Kudlich, wziął w zebraniu powyższem udział także starosta cieszyński Jirasek. Szczegóły tego zebrania trzymane są w tajemnicy. Prasa niemiecka nie umieściła z niego sprawozdania „z taktycznych względów".

Z ogólnikowego sprawozdania dowiedzieć się tylko można, że Nordmark starać się będzie o większe rozszerzenie nauki języka niemieckiego między ludnością słowiańską na Śląsku, dalej, że omawiano sprawę kolonizacyi Śląska. Mianowicie chodzi o wykupywanie gruntów chłopskich po gminach polskich i czeskich i osiedlanie na nich kolonistów niemieckich.

Trzęsienie ziemi. Z Kecskemet telegrafują: Dziś dopiero można stwierdzić, jak wielkie szkody wyrządziło tu trzęsienie ziemi. Prawie każdy dom wykazuje rysy. Ludność, z obawy przed zawaleniem się domów, nocuje na ulicach. Szkoda, jaką ponosi sama własność miasta, wynosi milion koron. Ogółem zaś szkoda wyrządzona przez trzęsienie ziemi w Kecskemet, wynosi około 10 milionów kor.

Dziś przybył tu batalion pionierów z Budapesztu, który ma pomagać w akcyi ratunkowej.

Z Kecskemetu telegrafują dzisiaj: Wczoraj wieczorem ponowiło się tu trzęsienie ziemi.

Katastrofa automobilowa. Z Monachium telegrafują: O katastrofie automobilowej, jaka wydarzyła się w sobotę koło Passing, nadchodzą dalsze szczegóły:

Winę katastrofy ponosi wyłącznie szofer, który puścił automobil z szaloną szybkością, mimo, że droga obfitowała w liczne krzywizny. W automobilu jechało 3 oficerów bawarskiego pułku artyleryi. Na jednym z zakrętów automobil najechał na słup telegraficzny z taką siłą, że go wyrzucił z ziemi, automobil zaś wpadł zdruzgotany do przydrożnego rowu. Siedzący w automobilu trzej oficerowie i szofer zostali wyrzuceni z ogromną siłą z automobilu i padli w znacznej odległości od miejsca katastrofy.

Porucznik König doznał przytem złamania podstawy czaszki, dwaj inni oficerowie i szofer mają w kilku miejscach połamane kości. Wszystkich przewieziono do szpitala w Monachium.

Katastrofy kolejowe. Z Moguncyi telegrafują: Przy przesuwaniu pospiesznego pociągu towarowego na stacyi Grossgerau spadło 14 wagonów z nasypu kolejowego. Wszystkie te wagony naładowane towarami, zostały zdruzgotane. Szkoda wynosi 100.000 marek. Maszynista, palacz i jeden konduktor wypadli z pociągu, nie odnieśli jednak poważniejszych obrażeń.

Z Paryża telegrafują: Pociąg ekspresowy Paryż-Havre, wyjeżdżając z dworca w Nantes, wykoleił się. Wóz pocztowy i wóz pakunkowy zostały rozbite, nadto raunych jest sześć osób z personalu pociągu i z pośród podróżnych. Między rannymi znajduje się córka dyrektora paryskiej Wielkiej Opery p. Messager.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 10 lipca. (Giełda południowa.) Marki 117·47. Renta majowa 92·20. Renta koronowa węgierska 91·15. Akcye austr. zakł. kred. 656·75. Akcye węg. zakł. kred. 827·50. Akcye Anglobanku 323·50. Akcye Unionbanku 623·25. Akcye Bankvereinu 547·50 Akcye Länderbanku 531·—. Akcye kolei państwowych 746·25. Lombardy 121·—. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye rytaniowe 329·—. Alpiny 814·—. Rima-Muranyi 689·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego ——·—. Losy tureckie 251·—. Ruble 254·—. Skoda 653·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.
Usposobienie: silne.

Berlin, 10 lipca. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 205·50. Tow dyskontowe 187·25.
Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 10 lipca. 4-procentowa renta rosyjska 93·55 rb.; premiówka z 1864 roku ·—— rb.; premiówka z 1866 roku ·——; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·60; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 95·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4-proc. listy ziemskie 91·55; 4½-proc. listy ziemskie 91·55 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 95·— rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 90·— rub.; 4½-procent. listy łódzkie 87·25 rub.; akcye miasta Łodzi 239·— rb.; akcye Banku handl. [illegible] rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 480·— rb.; akcye warszawskiego Banku handl. [illegible] rb.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 253·— rb.; Lilpop 133·50 rb.; Rudzki 685·— rb.; Rudzki nowe 85·— rb.; Zawiercie 343·50 rb.; Żyrardów 291·— rb.; Putiłów 138·75 rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·30 rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Berlin 46·22.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 10 lipca. — Targ zbożowy. Pszenica na październik 11·52 do 11·53; pszenica na kwiecień 11·83 do 11·84; żyto na październik 9·50 do 9·51; owies na październik 8·— do 8·01; kukurydza na lipiec 7·59 do 7·60; kukurydza na sierpień 7·64 do 7·65; kukurydza na maj 6·95 do 6·96; rzepak na sierpień 14·20 do 14·30.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe, ciepło.

Lcz. 708/11 5098 2 3
5

Edykt.

Dnia 24 lipca 1911 r. o godz. 10 przed południem zostaną sprzedane w Oświęcimie w drodze publicznej licytacyi ewentualnie z wolnej ręki przedmioty, należące do przemysłu fabrykacyi świec, jakoto 7 maszyn do odlewania świec, dwie wagi itd. Przedmioty te oszacowane na łączną kwotę 755 K.

Cena wywołania wynosi kwotę 755 K.

Oferta najniższa wynosi 1/3 część ceny wywołania i poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy w Oświęcimie Oddział III. dnia 28 czerwca 1911 r.

L. 3100 5200 2 3

Ogłoszenie konkursu.

Wydział Rady powiatowej bocheńskiej rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **koncepisty** przy Radzie powiatowej w Bochni.

Warunki otrzymania posady są:

1) nie przekroczony 40 rok życia;
2) obywatelstwo austryackie;
3) ukończone studya prawnicze z 3 egzaminami państwowemi lub doktoratem z praw (pierwszeństwo mieć będą kompetenci, którzy się wykażą praktyką administracyjną);
4) znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie. Ponieważ z posadą tą połączony będzie obowiązek lustrowania majątków gminnych, przeto kompetenci winni nadto albo się wykazać egzaminem z rachunkowości państwowej, bądź też zobowiązać się w podaniu do złożenia egzaminu tego do 6 miesięcy;
5) do posady tej, obecnie prowizorycznej, przywiązana jest płaca 2000 koron, po roku może nastąpić stabilizacya wraz z przyznaniem dodatku aktywalnego 400 koron i prawem do poboru pięciu dodatków pięcioletnich po 200 koron.

Tytułem zwrotu kosztów podróży będzie przyznawane kilometrowe po 40 hal., oraz dyety 6 kor. 40 hal. za 1 dzień.

Podania wnosić należy do **dnia 1 sierpnia b. r.** do kancelaryi Wydziału powiatowego w Bochni.

Bochnia dnia 3 lipca 1911.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10

Rządca drukarni L. K. Górski.